№ 237. Czwartek 23 listopada (6 grudnia) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedynczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop. Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Ś. † P.

WACŁAW GÓRECKI,

uczeń VI-ej klasy szkoły realnej św. Katarzyny w Kijowie,

po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Arco, w południowym Tyrolu, d. 13/26 listopada 1906 r., przeżywszy lat 16. Pochowany w Arco na miejscowym cmentarzu dnia 15/28 listopada.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, o godz. 10 i pół rano, d. 24-go listopada, w kościele parafialnym w Kijowie, na które rodzice i dziadek zapraszają krewnych, znajomych i kolegów zmarłego. R1746

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 23-go listopada, 8-my raz szt. Juszkiewicza: **„W mieście"** w 4-ch akt. — W piątek, d. 24-go listopada, benefis **I. Bułatowa,** 1-szy raz nowa sztuka: 1) **„Zbawiciel"** (Der Halter), kom. w 4-ch akt., 2) **„Pożądany i oczekiwany"**, kom. w 1-ym akcie. — W sobotę, d. 25-go listopada, na korzyść niezamożnych uczniów 1-go kijowskiego gimnazyum: **„Sherlok Holmes"** w 4-ch akt. Conon Daylesa. — W niedzielę, d. 26-go listopada, w południe, przedstawienie dla dzieci, 3-ci raz: **„Lado i Barbo"** w 4-ch akt. Kriger-Bogdanowskiego.

Główny administrator: N. Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

Występy znanej włoskiej śpiewaczki, **Eugenii Burzio.**

Dziś, d. 23-go listopada, op: **„Aida"**, muz. Verdiego; uczest. pp.: Korenina, Akimow, Griniew, Pawłowski, Tiepłow. — W piątek, d. 24-go listopada, op.: **„Gioconda"**, muz. Poncielliego. - W sobotę, d. 25-go listopada, na korzyść biednych słuchaczek wyższych żeńskich kursów A. Żekulinoj, op.: **„Dama Pikowa"**, muz. Czajkowskiego. — W niedzielę, d. 26-go listopada, w południe, op.: **„Eugeniusz Oniegin"**, muz. Czajkowskiego; wieczorem op.: **„Hugonoci"**, muzyka Meyerbeera.

TEATR BERGONIER. Rosyjska operetka, pod dyrekcyą C. N. Nowikowa.

Dziś, d. 23-go listopada:

„Madame Scheri"

w 3-ch akt.; uczest.: **M. P. Nikitina, Bl. Tamarin**, Sokołowa, Tumaszewa i inni. Kapelmistrz: Engiel. Reżyser: M. Krigiel. Balet pod przewod. p. Bekeffi. Początek o godz. 8-ej wiecz. — W piątek, d. 24-go listopada: **„Gejsza"** w 3-ch akt.

Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Zarządzający: N. S. Szatow.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 23-go listopada: „**Wilhelm Tell**". — W piątek, d. 24-go listopada, ceny dostępne: **Buntownik**" (Miatieżnik). — W sobotę, d. 25-go listopada, benefis **A. Charłamowa**: „**Cesarz Fiodor Joanowicz**" Tołstoja. -- W niedzielę, w południe, d. 26-go listopada, ceny znacznie zniżone: **„Żydzi"** Czyrikowa, wieczorem: 1) **„Ojciec"**, 2) „**Figle Skopena**" Moliera, tłóm. Mieszczerskiego.

„Château des fleurs"

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.

Dziś, w czwartek, d. 23-go listopada

występy nowych artystów

pp. ŁOZIŃSCY, Siostry KRISTJAN,

Dadiana, Kleopatra, Hjarda,

znakomita **Kristens** ze swojemi lalkami.

Uczestniczą:

Siostry Semmel,

Kwartet-Detis,

Trio Della Rosa, Hazalli, Pepi-Elli, Markiza de Muni, Kolberg, Laudora, Salwita i wiele innych.

Reżyser: **B. Sawicki.**

„OLIMPE"

dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

W czwartek, d. 23-go listopada.

Debiuty: M-lle Karoly, Radiana, Siostry Maskot, Saworeli, Schuwalowa i inne.

Uczestniczą:

WESOŁE OWIECZKI

DAMSKA GWARDYA.

Anons: Wkrótce **benefis dyrektora**

I. M. Chrzanowskiego.

Huśtawki Illumines czarujące, efektowne, w Petersburgu i Moskwie ogromne powodzenie.

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU!

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach kijowskich i prowincyonalnych.



TREŚĆ:

Działalność I-go parlamentu w Rosyi przez **S. B.**; Życie społeczne polskie w Kijowie, przez **W. Bohusza**; W Pałacu Taurydzkim, przez **W.**; Posłowie Litwy i Rusi; Wspomnienie o Latyczowie; Polskie Towarzystwo Gimnastyczne w Kijowie, przez **Jul. Radwana** i t. p.

Dział informacyjny i adresowy, opracowany podług najlepszych źródeł.

Jako dodatek, dołączona jest **Mapa Cukrowni i Dr. Ż. Podola, Wołynia i Ukrainy**, wykonana litograficznie w trzech kolorach.

Cena kalendarza (328 str. druku), **kop. 20,** z przesyłką pocztową kop. 40.

Z powodu zwinięcia interesu,

od dnia 20-go listopoda, A1150

OSTATECZNA WYPRZEDAŻ

WSZYSTKICH TOWARÓW.

HOLENDERSKI MAGAZYN

KRESZCZATIK 40.

Magazyn otwarty od godz. 10-ej rano do 5-ej wiecz.

Magazyn jest do wynajęcia, urządzenie do sprzedania.

Nowo-otworzonymagazyn ubiorów męskich.

Pierwszy w południowo-zachodnim kraju

Polski magazyn gotowych męskich ubiorów.

KRAWCÓW SPECYALISTÓW

pod firmą **L. RAJEWSKI i S-ka**

Kijów, ul. Mikołajowska Nr 2. Telefonu Nr 1292.

Magazyn przyjmuje obstalunki na wszelkie ubrania męskie z materyałów krajowych i zagranicznych lepszych firm.

Gotowe ubrania wykonywane są ze ścisłą akuratnością, robota których niczem się nie różni od obstalunków w pierwszorzędnych magazynach. A1093

Cena na wszelkie ubrania stała i przystępna.

Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich.

Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich. **Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich.**

NOWO-OTWORZONA!

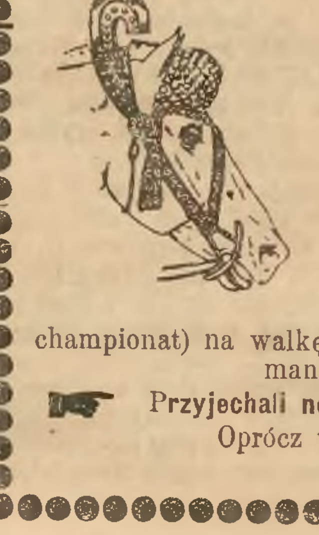
CENTRALNA RESTAURACYA!

Kreszczatik nr 27, gdzie teatr Sztremera. W czasie śniadań i kolacyi grywa francuska damska orkiestra pod dyrekcyą

„M-lle BETIGNY DE LA CHAUSSÉE"

artystki, która otrzymała „le Grand Prix" i złoty medal po ukończeniu Ecole Superieure w Paryżu. Kuchnia wykwintna pod zarządem znanego szefa kuchmistrza p. J. Gorochowa. Codziennie prowizya świeża. Ceny umiarkowane.

Właściciel ALBERT MEJ.



Cyrk „Hippo-Palace"

Dziś 17-ty dzień

walk

Walczą: **1) Karol-Nadżi i Kuzniecow,**
2) Kmicic i Wan-Kramer,
3) Jan-Kisso i Paul Jankowski,
4) Hermanson i Kryłow (poza championat) na walkę rosyjsko-szwajcarską na pasy, wyzwał p. Hermanson, o nagrodę 100 marek (50 rb.)

Przyjechali nowi siłacze i będą brali udział w walkach.

Oprócz tego występ lepszych sił cyrkowych.

Początek o godz. 8 i pół.

Rówieńskie Stowarzyszenie Rolnicze

Adres: **Równe, Syndykat.**

Kupno i sprzedaż zbóż i nasion. Maszyny i narzędzia rolnicze. **Żelazo** z fabryki „Huta Bankowa". **Posadzki** fabryki „Tajkury". Wyroby cementowe. **„Multiplikator"**—aparat, usuwający wilgoć i zaoszczędzający opał. Przedstawicielstwo Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia **„Nadieżda"**.

Rada gospodarzy Klubu Polskiego

„OGNIWO"

podaje do wiadomości, że zbiorowe lekcye tańców odbywają się w każdą niedzielę i święta:

dla dzieci do lat 10—12 od g. $3^1/_2$ pp.
dla dzieci starszych od g. 5 pp.
za opłatą rb. 5 od osoby za komplet z 12 lekcyi.

Dalsze zapisy dzieci pp.: członków i przez tychże wprowadzonych przyjmuje codziennie kancelarya Klubu. A1134

Dla zasilenia materyalnych środków „Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich w Kijowie" d. 27-go listopada (10 grudnia) 1906 r. (poniedziałek) w Sali Kupieckiego Klubu w Kijowie dany będzie

wokalno-muzykalno-deklamacyjny

Koncert

przy łaskawemw spółudziale pań: M. Nowaczek (fortepian), Sabuckiej (śpiew), Kosowskiej (deklamacya), pp.: **Filippi Myszugi** (śpiew), prof. Pulikowskiego (skrzypce), prof. Bobińskiego (fortepian), Morawskiego (deklamacya). Szczegóły podane są w programach. Początek punktualnie o g. 8 i pół wiecz.

Bilety można nabywać w księgarni W-go Wład. Idzikowskiego. R1737

Magazyn kwiatów „FLORA" Mikołajowska 3.

Wielki wybór

chryzantemów i alpejskich fijołków. A1023

Kupuję marki starożytne rosyjskie, ziemskie, zagran. skolekcyonow. lub pojedyńcze, do zamiany mam w wielkim wyborze marki wartości 1, $3^1/_2$, 5, 7—10 rb. Bib.-Bulwar. Nr 80, m. 10, od godz. 4—6. R950

Program wieczornicy

Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Kijowie,

W niedzielę, d. 26-go listopada 1906 r.

Część muzyczno-wokalna:

1) Śpiew p. * * *
2) „Jednoaktówka „Filiżanka herbaty".
3) „Jednoaktówka „Ciocia Femcia".

Na zakończenie tańce.

Ceny miejsc: 1 rząd—3 rb., 2 rząd —2 rb. 50 k., 3 i 4—2 rb., 5 i 6 1 rb. 50 k., 7 i 8—1 rb., 9 i 10—75 k. Wejście do sali 50 k., dla studentów 35 k.

Początek o godz. 8 wieczorem. R1744

Weihe Kościelna Nr 10, telef. 854.

Specyalny skład **zagranicznych** szampańskich, win, likierów i wódek. **Gwarancya**, że wina są **czyste**, bez domieszki win rosyjskich.

Przy odbiorze minimalnie 20 butelek cena oblicza się jak dla handlujących. A1149

BUCHALTERYI podwójnej włoskiej oraz arytmetyki handl. udziela panom i paniom doświad. buchalter, urzędn. pierwszorzęd. banku. Kurs 5-cio mies.

Stretieńska 4, m. 9. A1100

Doktor Nieczaj Hruzewicz. Choroby zębów. Sztuczne zęby. Wszelkie plomby. PUSZKIŃSKA Nr 12. Od 10—4 i 6—8. A812

Lekarz Okulista Jan Zurkowski zamieszkał w Humaniu, dom Awerbucha, ul. Dolna-Mikołajewska. R967

D-r A. LESZCZYŃSKI,

ordyn. klin. uniw., **choroby skórne i weneryczne w Warszawie, Marszałkowska 94.** A1118

Chemiczno-bakteryologiczne laboratoryum

TEODORA HEJLIGA,

Kreszczatik Nr 10, tel. 1774.

Analiza uryny, flegmy, krwi, mleka itp. Lecznicze **surowice.** Płyny dla **podskórnych wstrzykiwań. Dezynfekcya mieszkań.** A1040



S. Hiszpański

szewc z Warszawy.

Kijów, Kreszczatik 17.

Firma istnieje od 1838 r. R828

KALENDARZ.

23 (6) Czwartek — Klemensa P. M.
24 (7) Piątek — Jana od Krzyża.
25 (8) Sobota — Katarzyny P. M.
26 (9) Niedziela—Konrada B. W.
27 (10) Poniedz.—Wirgiliusza.
28 (11) Wtorek—Manswета B. M.
29 (12) Środa—Saturnina.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—7 gimnastyka dla dzieci; od 8—10 zapasy.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Przegląd polityczny.

Reforma wyborcza w Austryi. — Wpływ uchwalonej ordynacyi wyborczej parlamentu na sejmy krajowe. — Rozprawa kolonialna w parlamencie niemieckim. — Porównanie niemieckich kolonii w Afryce z Algierem.

Reforma wyborcza w Austryi uchwaloną została w sobotę wieczór, dnia 1 grudnia przez izbę posłów większością dwu trzecich głosów w trzeciem czytaniu. Tak więc wielkie dzieło zostało w Austryi dokonane. Pozostaje jeszcze uchwała izby panów, która niezawodnie przyjmie ustawę przez izbę posłów uchwaloną bez zmiany. Z końcem grudnia można przeto oczekiwać sankcyi cesarskiej i ogłoszenia nowej ordynacyi wyborczej do parlamentu w dzienniku praw państwa. Z tą chwilą stary parlament, oparty na uprzywilejowanych kuryach przestanie istnieć. W Austryi otwiera się nowy okres dziejowy. Przyszłe wybory do parlamentu na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego wszystkich pełnoletnich i własnowolnych obywateli odbędą się dopiero na wiosnę, przypuszczalnie w maju r. 1907. Przedtem jeszcze zbiorą się sejmy krajowe na ostatnią sesyę przed upływem ich 6-lecia, a sejm galicyjski ma uchwalić reformę ordynacyi wyborczej sejmowej. Według informacyi, zaczerpniętych w wydziale krajowym, przedłożoną zostanie sejmowi galicyjskiemu częściowa reforma ordynacyi wyborczej, polegająca na wprowadzeniu kuryi powszechnego prawa głosowania i zmianie kuryi wyborczych wielkiej własności, małej własności i miast na trzy koła wyborcze: najwyżej opodatkowanych, średniej warstwy i najniżej opodatkowanych. Będzie to przeto zmiana dzisiejszej reprezentacyi interesów na reprezentacyę plutokratyczną trzech kategoryi opodatkowanych, podobnie do pruskiego osławionego systemu trzyklasowego. Chcemy wierzyć, że są to

jedynie niedojrzałe projekty Wydziału krajowego, których sejm krajowy nie przyjmie. Taka reforma byłaby bowiem, wsteczniejszą od dzisiejszej stanowczo przestarzałej ordynacyi kuryalnej.

Nie długo sejm krajowy nie będzie się już mógł opierać zmodernizowaniu stanowej ordynacyi wyborczej. Z chwilą bowiem wprowadzenia nowożytnej demokratyzacyi wyborów do parlamentu austryackiego, sejm krajowy, jeżeli ma spełnić nadzieje autonomistów, nie może pozostać w tyle i nie może wykluczyć od prawa wyborczego tych mas, które otrzymały już prawo głosowania do parlamentu.

Tak więc uchwalona dziś reforma wyborcza w Austryi pociągnie za sobą dalsze konsekwencye w kraju i wpłynie na zupełne zdemokratyzowanie społeczeństwa.

Dziś już wobec wyborów powszechnych i równych do parlamentu stosowane być muszą metody walki wyborczej, praktykowane na zachodzie w krajach o ustroju demokratycznym. Dziś już, gdy do mas ludowych zbliżać się trzeba będzie z hasłami, powszechnie zrozumiałemi, giną drobne różnice stronnictw, a wysuwają się hasła wielkie ekonomiczne i społeczne. Nadto w kraju, posiadającym dwie narodowości, występują silnie akcentowane prądy narodowe, a wśród nich zarysowują się przyszłe kontury stronnictw wolnomyślnych i klerykalnych. Nie jesteśmy wyjęci z pod ogólnych praw rozwoju i ulegać musimy tym samym prądom, przez które współcześnie przechodzą inne narody Europy. Nie dziw, że zarysowuje się główna walka między socyalizmem i katolicyzmem, dwiema dziś potęgami zmagającemi się w świecie kulturalnym.

* * *

Parlament niemiecki w Berlinie przeprowadził wielką rozprawę kolonialną, trwającą trzy dni. Rzuciła one jaskrawe światło na korupcyę biurokracyi niemieckiej, która w urzędzie kolonialnym rzeszy niemieckiej urządziła sobie centralny zakład wyzysku i szwindlu. Echa głośnych skandalów kolonialnych, echa afery Tippelskirch-Podbielski, nadużyć przewozowych Towarzystw, monopolów Wörmana, łapówek urzędników, przekupstwa oficerów, odbiły się głośno w parlamencie w mowach posła Erzbergera i Ledeboura. Kanclerz państwa, ks. Bülow, odegrał smutną wobec tych ataków rolę. Chował się za parawan wielkiej polityki, tłómacząc się, że on, kanclerz państwa, zbyt jest zajęty polityką zagraniczną, żeby mógł nadzorować dostawę butów dla wojska kolonialnego. Nie odparł atoli zarzutu złodziejstwa urzędników, usiłował jedynie bronić niemiecką biurokracyę przed potępieniem ryczałtowem. Ale o tem nie było mowy w parlamencie, nie ryczałtowo obwiniano wszystkich, lecz szczególowo zarzucano łapownictwo i złodziejstwo urzędnikom kolonialnym. A zarzuty były tak uzasadnione, że nawet taki kanclerz parlamentarny, jakim jest kanclerz państwa, nie potrafił ich odeprzeć. Przy tej sposobności debiutował nowy minister kolonii, czyli, jak go w Berlinie nazywają, dyrektor urzędu kolonialnego, p. Dernburg, Ta nowa gwiazda na horyzoncie niemieckim świeci pożyczonym blaskiem. Pan Dernburg, kupiec z zawodu, bankier, dyrektor darmsztadzkiego Banku, pojął zadanie kolonialne, jak giełdziarz grynderstwo. Przystosował przeto całą metodę szwindlu giełdowego do polityki kolonialnej i sporządził bilans kolonialny, który łudząco przypomina bilansc instytucyi finansowych przed kratkami sądu karnego. Koszta kolonialnych posiadłości Niemiec w Afryce wynoszą dotąd przeszło miliard marek, od trzech lat trwa wojna z powstańczymi szczepami miejscowymi i pochłonęła ogromne straty w ludziach i 300 milionów marek, a obecnie rząd niemiecki przychodzi znów z nowym kredytem wojennym. W koleje żelazne drogi, fermy i plantacye włożył rząd niemiecki 370 milionów, które absolutnie nie dają żadnego dochodu czystego. Dernburg atoli bierze za podstawę dochód *brutto*, kapitalizuje go i tym sposobem dochodzi do wartości kolonii niemieckich w Afryce w cyfrach miliardowych, absolutnie wyssanych z palca. Równocześnie popełnia rząd tę niesmaczną pomyłkę, że porównywa niewielkie pustkowie w Afryce z francuską zaludnioną kolonią w Algierze. W niemieckich koloniach w Afryce, po dwudziestoletniej kolonizacyi, prócz 7,000 wojska i nasłanych kosztem 1 miliarda cywilizatorów-urzędników, niema żadnych osadników europejskich. Jest to kraj dziki, zamieszkały przez dzikie plemiona. W Algierze na 5 milionów mieszkańców cywilizowanych mieszkało w r. 1901 samych Europejczyków 641,000. Algier posiada liczne, ludne miasta, z których 2 liczą każde po przeszło 100,000 mieszkańców, jedno 50,000 m., 2 po 40,000 m., 2 po 30,000, a 2 po 20,000 m. W niemieckich koloniach niema ani jednego miasteczka. Cały wywóz kolonii afrykańskich niemieckich wynosił w roku ubiegłym 26 milionów marek, z czego do Niemiec powracało 17,6 milionów marek. Wywóz z Algieru wynosił w r. 1904 ogółem 290 milionów fr., a przywóz z Francyi 160 mil. fr. Ogólny bilans handlowy niemieckich kolonii wynosił 60 milionów marek, a bilans handlowy Algieru wynosił 510 mil. fr.

Ale nawet ten kwitnący Algier jest ciężarem dla Francyi, gdyż w czasie 70 lat, w których do Francyi należy, kosztował Francyę 4 trzy czwarte miliarda fr., bez mała tyle, co cała kontrybucya wojenna r. 1871. Rozprawa kolonialna w parlamencie niemieckim zakończyła się stanowczą porażką rządu niemieckiego. **W.**

Z Wielkopolski.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

Zamilkły już żałobne dzwony, wtórujące szczerym łzom żalu wielkopolskiego ludu nad otwartym grobem swego najwyższego zwierzchnika kościelnego, powraca po dniach żałoby i smutku bieg życia codziennego, ale z nim i troska niemała o przyszłość naszą! Wszyscy sobie zadają pytanie: cóż teraz będzie? jak się skończy tak śmiało podjęta walka sił nierównych? czy warto dalej stawiać opór niegodziwemu rządowi? Prawda, wódz nam poległ, ten wódz, który, choć ciężko ranny fizyczną niemocą, nie uląkł się w miesiącach ostatnich życia swego gróźb, wyzbytego z wszelkiego uczucia sprawiedliwości prusactwa, ale nawet jaśniej, niż kiedykolwiek w swem życiu wskazał drogę, którą walczyć należy! Lecz śmierć wodza tylko w pierwszej chwili zamieszanie w takich szykach bojowych wywołać może, duchowa to walka, zatem i z poza grobu jej duch wielkiego wodza przewodniczyć może i będzie!

Ta myśl nasunęła się prędko osieroconym owieczkom ś. p. arcybiskupa Floryana i zdaje się już dzisiaj, że nawet dotąd biernych i obojętnych obudziła i do walczącej braci przyłączy. Tak, strajk nasz nie ustaje lecz szerzy się coraz bardziej ku jeszcze większej bezradności władz szkolnych. Lud rozgoryczony coraz więcej, bo niespodziewaną śmierć ś. p. arcybiskupa przypisuje nie bez słuszności goryczy, którą napawał go bez ustanku, a mianowicie w ostatnim czasie rząd pruski. Śmierć ta też rzeczywiście nastąpiła w tydzień po ostatniej odmownej odpowiedzi cesarza i w kilka dni po ponownej natarczywej wizycie prezesa regencyi, któremu już poprzednio zmarły był oświadczył że jest gotów na wszystko i dalej ustępować nie myśli, *„a zresztą jest zapakowany“* i każdej chwili gotów do tego, co rząd z nim uczynić zamyśla! Zaledwie na kilka godzin przed śmiercią skreślił też nieboszczyk jeszcze list do tajnego radcy Wittinga z Berlina, dawniejszego nadburmistrza Poznania, który, zdaje się, miał polecenie od samego cesarza, by wpływał na arcybiskupa i do ustępstwa go zachęcał. List ten, ogłoszony w całej swej rozciągłości w gazetach niemieckich i polskich, (a znany już czytelnikom „Dziennika Kij“.), daje piękne świadectwo stałości i siły woli zmarłego księcia Kościoła: „Ja tem mniej mogę być skłonnym do ustępstw, ponieważ tu nadweręża się prawo Kościoła i rodziców do skutecznego wychowania dzieci“—czytamy w tym liście, a na innem miejscu: „żaden biskup nie zniósłby tego, co ja znosiłem — jedynie dla miłego spokoju, ale i moja uległość ma swoje granice, gdzie chodzi o zbawienie dusz i religijne dobro moich dyecezyan, tam osobiste uczucie musi ustąpić, a zapanować winien obowiązek... takich stosunków nadaremnie szukaćby można w całym świecie. Widzisz pan zatem że nic mi zarzucić nie można, a z drogi, którą obrałem, nie odwiodą mnie żadne, choćby najsurowsze zarządzenia“. Odpowiedź na ten list przyszła do pałacu arcybiskupa—gdy go składano na marach; szkoda, że i tej odpowiedzi nie ogłoszono dotąd.

I w Watykanie przekonani są, że rząd pruski dobił swem postępowaniem bezwzględnem skołatanego na zdrowiu arcypasterza naszego.

Nad wyraz to wszystko smutne i bolesne, lecz nas, pozostałych, napełnia otuchą, że sprawa nasza wobec takich faktów i danych zyskuje na sympatyi i życzliwości nawet u ludzi, na których argumenta moralne zwykle już mało działają — a tem samem ostatecznie, choć po długich korowodach może, do zwycięstwa doprowadzić musi. Tak przychylnie, jak dzisiaj dla nas jest usposobionym Ojciec św., a przytem tak dobrze poinformowanym o całych smutnych stosunkach naszych — śmiało powiedzieć można, że dotąd nigdy nie był. Złożyły się na to różne okoliczności i zabiegi osób prywatnych i duchownych, do których i piszący te słowa należał. Z całą ufnością też spoglądamy na Watykan i wiemy napewno, że na obsadzenie naszej prymasowskiej stolicy biskupem-germanizatorem nigdy się Pius X nie zgodzi, ani też nawet nas, choćby postronnie, nie upomni, byśmy zaniechali opozycyi przeciw niemieckiej nauce religii; owszem, stanowisko rodziców, dzieci i zgasłego arcypasterza naszego najzupełniej pochwalił. Gazety niemieckie różne osobistości wymieniają jako następców arcyb. Stablewskiego; hakata woła: *Deutschland über alles*, więc tylko Niemiec może być przyszłym arcybiskupem, i to Niemiec, podobny kardynałowi Koppowi, który sobie zasłuży ewentualnie na order „czarnego orła“. Gazety niemiecko katolickie przyznają, że lepiejby było dla rządu, gdyby znowu Polak osiadł na stolicy św. Wojciecha, nasze gazety także tylko Polaka żądają a rozsądnie myślący mówi sobie: niech nam ostatecznie dadzą uczciwego Niemca, umiejącego po polsku, a za to niech dadzą w szkołach choćby ze 2 godziny tygodniowo nauki języka polskiego i religię we wszystkich klasach w języku polskim i pod nadzorem Kościoła, a nie luterskich inspektorów szkolnych. Rząd mógłby z obecnej sytuacyi, wytworzonej przez śmierć ks. Arcybiskupa dobrze skorzystać, gdyby chciał, i bez ujmy dla siebie dojść w ten sposób do jakiegoś *modus vivendi*. Arcybiskup Polak zawsze będzie narażony na te same szykany, co przezacny nieboszczyk, a na tem tylko życie religijne i powaga arcybiskupstwa cierpieć musi, a z arcybiskupem Niemcem, ale „wedle serca Bożego“, będzie się liczył i rząd, i Polacy dyecezyanie go szanować będą, o ile na ten szacunek sobie u nich zasłuży.

Pogrzeb ś. p. ks. Floryana Stablewskiego odbył się z wielką okazałością. Po raz pierwszy od lat bardzo dawnych i Galicya i Królestwo, a nawet Petersburg przesłał swych reprezentantów duchownych na pogrzeb prymasa dawnej Polski. Szczególne owacye robiono na każdym kroku, nawet na ulicach zacnemu ks. arcyb. Teodorowiczowi, obrządku ormiańskiego ze Lwowa, o którym tutaj wszyscy wiedzą, że był wymownym orędownikiem sprawy naszej u Ojca św. Wieczorem, po smutnych obrzędach, odbył się raut na cześć ks. arcyb. Teodorowicza u księcia Zdzisława Czartoryskiego, na którym było przeszło 200 osób. Z Krakowa byli ks. biskup Nowak i prałat Chotkowski, z Warszawy ks. prałat Łyszkowski, z Petersburga ks. kan. Mścisławski i wiele innych wybitnych osobistości z wszystkich trzech zaborów.

Wyskota.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Rocznica śmierci Pola. — Zjazd śpiewaczy).— Uniwersytet warszawski. — Szkoły w Chełmszczyźnie).

*** W ubiegłą niedzielę upłynęła 34 rocznica zgonu Wincentego Pola. O rocznicy tej pisze „Kuryer Warszawski“:

Dnia 2-go grudnia 1872 r. zmarł w Krakowie Wincenty Feraryusz Jakób Pol, syn osiadłej wśród Polaków rodziny niemiecko-francuskiej: ojcem jego był Franciszek Ksawery Poll *vel* Pohl, urzędnik austryacki w Lublinie, który w dacie urodzin Wincentego należał do korony habsburskiej; matką była Eleonora de Longchamps.

Ale, że „duch kędy chce tchnie“, więc Wincenty Pol walczył w r. 1831 na Litwie pod Giełgudem i Chłapowskim, zobrazował ów rok wzniosły i krwawy w „Pieśniach Janusza“, napisał „Mohorta“, „Pieśń o ziemi naszej“ i „o domu naszym“—i za to spoczął w grobach zasłużonych na Skałce.

W kończącym się roku, w którym przypominaliśmy sobie wydarzenia radosne i smutne z przed lat 75-ciu, godzi się wspomnieć i o ich odbiciu pieśniarskiem.

Mogą być tacy, wobec zakazów i utrudnień od lat wielu, którzy nie znają w całości zbioru „Pieśni Janusza“, jako odzielnej książki—ale któż nie śpiewał lub nie słuchał zawartego w owym zbiorku „Śpiewu z mogiły“ (Leci liście z drzewa...), „Krakusów“ (Grzmią pod Stoczkiem armaty...), „Pieśni ułanów“ (Niemasz pana nad ułana...), „Mazura“ (Piękna nasza Polska cała...), „Maroderki“ (Panieneczko, Litwineczko, stójże, duszko, stój!...), albo pieśni: „Bracia, rocznica—więc po zwyczaju...“?

Ta pieśń ostatnia stała się niemal nieodzowną cząstką obchodu wszelakiej rocznicy z podkładem narodowym, chociaż była przez Pola napisana tylko jako „Pierwsza rocznica 29-go listopada, obchodzonego w Rzeszy Niemieckiej“, t. j. na dzień 29-ty listopada 1831 r., kiedy kwiat emigracyi polskiej doznawał względnej gościnności w Niemczech, nieshańbionych wówczas hakatą.

„Pieśni Janusza“ Pol poświęcił „Polkom: Emilii Sczanieckiej i Klaudynie z Działyńskich Potockiej, w imieniu towarzyszów broni, rannych w walce o niepodległość narodu w roku 1830—1831“.

*** W sobotę nadchodzącą stanie w Warszawie na estradzie Filharmonii 400 śpiewaków, przybyłych z różnych ziem polskich i, pierś przy piersi, odśpiewają wybrany wspólnie poemat Griega „Odkrycie lądu“, a każde ze stowarzyszeń kolejno numery swego repertuaru.

Jak dotychczas w zjeździe uczestniczyć zobowiązali się z Warszawy: „Lutnia“ (dyr. Maszyński), „Echo kolejowe“ (dyr. Godecki), „Duda wioślarska“ (dyr. Pietruszyński); z Częstochowy, „Lutnia“ (dyr. Powiadowski); z Łodzi, „Lutnia“ (dyr. Dworzaczek).

Nadto spodziewane jest przybycie „Echa“ ze Lwowa z dyrektorem Janem Gallem na czele.

*** W ostatnim numerze „Strany“ znajdujemy następujące informacye w sprawie naszych wyższych zakładów naukowych.

„W tych dniach w radzie ministrów powtórnie omawiana była kwestya otwarcia wyższych zakładów naukowych w Warszawie. Według informacyi ministeryum oświaty niema nadziei, na szybkie rozpoczęcie wykładów naukowych, ponieważ ludność polska bojkotuje w dalszym ciągu rosyjskie zakłady naukowe, a studenci rosyjscy przenieśli się do innych uniwersytetów. Rozpatrzywszy wszystkie dane w tej kwestyi, rada ministrów postanowiła:

„Aczkolwiek uniwersytet warszawski nie powinien być przeniesiony, ze względu jednak na wyjątkowe warunki należy przenieść go czasowo do jednego z miast wewnętrznych w Rosyi!

„Postanowienie to uzyskało Najwyższe zatwierdzenie. Według pogłosek, płynących ze źródeł wiarogodnych, uniwersytet warszawski przeniesiony będzie do Saratowa, ponieważ miasto oddawna czyni starania o założenie jakiegolwiek wyższego zakładu naukowego. Poza tem, położenie geograficzne Sarat wa uważane jest w ministeryum za najodpowiedniejsze dla obsługiwania Kaukazu i gubernii czarnoziemnych. Aczkolwiek przeniesienie uniwersytetu warszawskiego uważane jest za tymczasowe, istnieje jednak przypuszczenie, że w Saratowie uniwersytet warszawski pozostanie na zawsze, a w Warszawie otwarty będzie z początkiem roku przyszłego uniwersytet polski.

„Na tem samem posiedzeniu rady ministrów postanowiono przenieść instytut politechniczny warszawski do Rostowa nad Donem“.

*** „Warsz. Dniewnik“ pisze: Chociaż polska Macierz szkolna starała się otworzyć w Chełmszczyźnie możliwie większą liczbę szkół polskich, dotychczas administracya miejscowa nie dała na to pozwolenia. Był atoli jeden przypadek samowolnego otwarcia szkoły polskiej w Pawłowie, w pow. chełmskim, ale szkołę tę z rozporządzenia gubernatora lubelskiego niezwłocznie zamknięto.

Kardynał Kopp u Ojca świętego i kwestya polska.

„Corriere della Sera“, w artykule pod powyższym tytułem, zastanawia się nad powodem bytności kardynała w Watykanie i przypuszcza, że wizyta taka musi miec styczność z kwestyą polską. Kardynał Kopp, będąc w najlepszych stosunkach z dworem pruskim, otrzymał prawdopodobnie polecenie od Wilhelma II, załatwienia pokojowego sprawy polskiej w Watykanie.

Kardynał Kopp, wedle słów włoskiego dziennika, posiada zaufanie cesarza, a równie też cieszy się szacunkiem ze strony Ojca świętego. Przy takich warunkach może być doskonałym pośrednikiem, zwłaszcza, że nie zbywa mu też na wielkich zdolnościach dyplomatycznych i takcie.

W *memorandum*, złożonem Papieżowi przez rząd pruski, kładzie się nacisk na czysto polityczny charakter sprawy polskiej w Poznańskiem, rozporządzenie bowiem rządowe, nakazuje naukę religii w języku niemieckim, jakoby tym tylko dzieciom polskim, które język ten znają.

Kwestya ta tylko w takim razie nabrałaby charakteru religijnego, gdyby nauka religii w języku niemieckim była konieczną i dla dzieci, nieumiejących po niemiecku; w takim razie dzieci polskie byłyby zupełnie pozbawione nauki religii, a wdanie się Ojca świętego w tę sprawę byłoby zupełnie usprawiedliwionem.

W ten sposób rząd pruski stara się tę kwestyę postawić, a takie zapatrywania podzielają niektórzy duchowni w Rzymie, stąd „Corriere“ przypuszcza, iż ułatwi to zadanie kardynałowi, mającemu głównie na względzie utrzymanie dobrych stosunków między rządem pruskim i Watykanem. Zresztą, pisze dziennik włoski, dyplomacya jest tak bogatą w środki, że łatwo znaleźć może sposób załatwienia sprawy „bez narażenia się Niemcom i zadawalniając też Polaków, zasługujących tak bardzo na sympatyę.

Na nieszczęście, śmierć arcybiskupa Stablewskiego sprowadziła nowe powikłania, mogące wyjść na korzyść rządu niemieckiego, który zapewne zechce mianować arcybiskupem Niemca, jak było poprzednio z ks. Dinderem. Wprawdzie wówczas okoliczności były inne, a Bismarck postawił tak kwestyę Leonowi XIII, że Ojciec święty inaczej postąpić nie mógł. Tu korespondent „Corriere“ przytacza następującą anegdotkę:

W owe czasy znalazłem się pewnego wieczora w salonie ks. Ferdynanda Radziwiłła w Berlinie, w obecności Galimbertiego. Windhorsta, pewnego posła polskiego i hrabiego X. Ten ostatni czynił gorzkie zarzuty polityce Watykanu, z powodu, iż oszczędza Niemców, a poświęca Polaków, mianując Niemca polskim arcybiskupem. Galimberti słuchał go, uśmiechając się, w końcu zapytał: „Czy czytałeś, hrabio, listy św. Pawła? W jednym z nich św. Paweł wylicza cnoty, jakie każdy biskup powinien posiadać. *„Oportet*— mówi św. Paweł — *episcopum esse sobrium, castum, prudentem*“... ale nie mówi — ciągnął dalej Galimberti — *Oportet esse polaccum!*“.

Pewną jest jednak rzeczą — dodaje „Corriere“ — że wybór Dindera, uczynionym był w innych zupełnie okolicznościach; obecnie nominacya Niemca wywołałaby ogromne trudności w sytuacyi, dlatego trudno jest coś podobnego przypuszczać.

Ze sfer urzędowych.

* Urzędowe biuro informacyjne podaje do wiadomości, że „rozmowa Stołypina z pewnym dygnitarzem“, podana w „Stranie“ i powtórzona przez inne pisma, wcale nie miała miejsca.

* Jeszcze w 1863 r. rząd zabronił przyjmowania do dyecezyi tyraspolskiej (obejmującej gubernie: saratowską, samarską, astrachańską, obwód wojska dońskiego, ekaterynosławską, taurydzką, chersońską, besarabską i Kaukaz) księży katolickich z innych dyecezyi, oprócz tego do seminaryów tej dyecezyi nie przyjmowano kleryków z seminaryów Królestwa, Rusi i Litwy. Obecnie jednak, wobec rewizyi praw, ograniczających prawa Polaków, ograniczenie to zostało skasowane.

Z życia rosyjskiego.

< Bohater panamy zbożowej, Lindwal podobno nic sobie nie robi z całej tej historyi. Mówi on, że termin dostarczenia zboża upływa w lutym i że do tego czasu wykona on swe zobowiązania.

< W Moskwie utworzył się syndykat przemysłu żelaznego rosyjskiego, który nie przyjął propozycyi połączenia się z syndykatem tegoż przemysłu w Królestwie, lecz postanowił w razie potrzeby wchodzić w porozumienie z syndykatem polskim.

< Opinia rosyjskich sfer reakcyjnych nie może darować Łopuchinowi, b. dyrektorowi departamentu policyi, jego listu do Stołypina i sensacyjnych rewelacyi w sprawie udziału ministerstwa spraw wewn. w organizacyi pogromu. Szukano dotychczas bezskutecznie jakiegokolwiek słabego punktu w przeszłości p. Łopuchina, ale bezskutecznie. Obecnie jednak „N. Wremia“ wykryło i z tryumfem obwieściło swym czytelnikom, że p. Łopuchin, będąc estlandzkim gubernatorem, wydał rozkaz następującej treści:

„Żadne przejawy, chociażby najbardziej skrajne religijnych i politycznych przekonań, ani też rozpowszechnianie ich za pomocą słów lub druku, lub krytyka rozporządzeń rządu i jego organów nie powinny wywoływać interwencyi policyi“.

Przytoczony ustęp daje organom reakcyjnym pretekst do oskarżania byłego współpracownika Plewego o rewolucyjność i konszachty z rewolucyonistami estońskimi.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu zwycięstwa żywiołów reakcyjnych i umiarkowanych na wyborach do rady miejskiej petersbursburskiej i kompletnej porażki do niedawna wszechwładnych kadetów, w prasie reakcyjnej zapanowała radość nie mniejsza, niż z powodu wyborów ziemskich.

„Kompletna porażka kadetów do rady miejskiej—pisze „Nowoje Wremia“— świadczy o tem, jak obrzydło społeczeństwu mieszanie polityki do wszelkich objawów życia społecznego. Bądź co bądź, Rosyanin ma umysł bardzo trzeźwy i nie może długo znosić potwornej preponderencyi namiętności politycznych, czerpiących swe źródło w ambicyi, nad pożyteczną, chociaż nawet szarą codzienną pracą, Pod tym względem ludzie doszli do przesady: utworzyła się naprzykład grupa wyborców, stanowczo bojkotujących wszystkich adwokatów, jako ludzi, nadużywających daru wymowy.

„Niewątpliwie głównym powodem zwycięstwa „centrum“ był nastrój społeczeństwa i wyborców, którzy doskonale rozumieją, dokąd mogą go zaprowadzić panowie kadeci, socyaliści-demokraci i inni „towarzysze“, zjednoczeni podczas wyborów pod sztandarem „postępowym“. Wybory te nabrały niewątpliwie cech politycznych i wyborcy decydowali: komu współczuje społeczeństwo: prawicy i centrum, czy też lewicy i postępowcom. Wyborcy nie wierzyli lewicy, wiedząc z doświadczenia, jakie potworne formy przyjmuje ruch wolnościowy, dzięki udziałowi żywiołów skrajnych. Społeczeństwo nie wierzy kadetom, nie wierzy w ich zdolność do uspokojenia kraju i odrzuca kandydatury ich razem z ich chwilowymi sojusznikami-radykałami.

Niemniejsze zadowolenie zdradza i miniatura moskiewska „Nowawo Wremieni“ — „Russkaja Ziemla“.

„Zwolennicy postępowców usiłują wytłómaczyć porażkę ich tem, że agitacya przedwyborcza z ich strony była niedość energicznie zorganizowana. Jakże to? Przecież kadeci są znanymi mistrzami w organizacyi przedwyborczej. Oczywiście, przyczyny szukać należy gdzieindziej, a mianowicie w tem, że nasze stronnictwa „postępowe“ coraz więcej tracą zaufanie społeczeństwa.

Doświadczenie Izby Państwowej uświadomiło pod tym względem wszystkich. Zdolność pp. Kuźmin Karawajewych i S-ki nie ulega, naturalnie, żadnej wątpliwości. Lecz teraz już społeczeństwo ma dość tej paplaniny. Teraz już trzeba nie paplaniny, lecz pracy, a do tego postępowcy nasi zdolności nie wykazują. Jedyna praca, dostępna dla ich sił i uzdolnienia, to podsycanie *wrzenia*. Przedtem właściwości te sfer „postępowych“ rozumiano w nielicznych kołach, obecnie—rozumie ją przeważna większość. Porażka postępowców w Petersburgu nie jest zjawiskiem przypadkowem, nie jest też wyłącznie rezultatem agitacyi „starodumskiej“. Jest to całkiem świadoma odpowiedź społeczeństwa na przedstawienia parlamentarne w pałacu Taurydzkim, na odezwę wyborską, na zjazd w Helsingforsie.

Historya wyborów petersburskich ma doniosłe znaczenie z innego jeszcze punktu widzenia. Monarchiści i Październikowcy nie dzielili swych sił i potrafili porozumieć się co do kandydatów. Jest to pierwsza próba ugody, podczas której obie strony miały na względzie rzeczy najważniejsze i pomijali rzeczy drugorzędne.

Ten szczęśliwy początek rokuje najlepsze nadzieje w przyszłości“.

Nadzieje te nie wydają się dość uzasadnione pismom radykalnym.

„Towariszcz“ zwraca przedewszystkiem uwagę na niesłychany absenteizm wyborców.

„Z 12,528 wyborców przyjmowało udział zaledwie 3,737, czyli 30 procent; w niektórych zaś cyrkułach stawiło się zaledwie 22. Największy procent wyborców (43) przyjęło udział w cyrkule Rożdiestwienskim, gdzie przeważają starodumcy.

Niewątpliwie, zwycięstwo to będzie uważane przez stronnictwa prawicy za zwycięstwo ich kierunku i z tego źródła będą oni czerpać wiarę w niemniej pomyślny rezultat wyborów do Izby Państwowej. Jest to jednak tryumf przedwczesny. Petersburskie wybory miejskie nietylko nie odbywały się pod sztandarem postępowych stronnictw *politycznych*, lecz przeciwnie, ostatnie całkiem świadomie usunęły się od wszelkiego udziału w wyborach. Kadeci jedni mogli przyjąć w tych wyborach udział i nie zrobili tego. Jest to całkiem zrozumiałe. Udział w obecnych wyborach miejskich byłby krokiem całkiem nieracyonalnym wobec istniejącej ustawy miejskiej, zapewniającej jak najlepsze warunki dla wyrażenia panującego wśród burżuazyi reakcyjnego nastroju. Tak traktowały stronnictwa opozycyjne wybory ziemskie, tak zapatrywały się one na wybory miejskie. Środek ciężkości opinii publicznej przeniósł się teraz gdzieindziej—do sfery ogólno-politycznej i do wyborów do Izby Państwowej. Tam, pomimo nienormalnych warunków wyborczych, będzie się w każdym razie toczyła walka, podczas gdy tu walki prawie nie było“.

To ostatnie twierdzenie nie wydaje się dość uzasadnionem, ponieważ „zebrania wyborców postępowych“ odbywały się bardzo często i żywioły, zgrupowane pod tym sztandarem, walczyły jak mogły, czego dowodem są nietylko listy wyborcze postępowe we wszystkich cyrkułach, lecz i przeprowadzenie całego szeregu kandydatów postępowych w charakterze zastępców radnych. Za to nie można nie zgodzić się z twierdzeniem „Towariszcza“, kiedy powie on, że

„wybory obecne świadczą o wartości szeregów burżuazyjnych i nastroju tych żywiołów“.

Pod tym względem zresztą panuje zupełna zgoda między „Towariszczem“ a „Rusk. Ziemla“.

„Towariszcz“ jednak jest przekonany, że

„Petersburg da właściwy wyraz swemu nastrojowi podczas wyborów do Izby Państwowej“.

„Rossija“ nie bez złośliwości przypomina, że dziś pisma opozycyjne gotowe są bagatelizować rezultaty wyborów miejskich, tymczasem nie dalej, jak dnia 16-go bieżącego miesiąca, „Riecz“ pisała:

„Wprawdzie wobec 150,000 wyborców do Izby Państwowej nie mają szczególnego znaczenia politycznego wybory miejskie, w których przyjmuje udział zaledwie 12,00 osób, pomimo tego wynik wyborów jest rzeczą bardzo ważną“.

„Dlaczego sprawa, która we czwartek wydawała się kadetom bardzo poważną, już w sobotę nie ma znaczenia. Wprawdzie sobota jest to dzień dla kadetów bardzo doniosły, mniej dowcipnie insynuuje „Rossija“, lecz czyż w sobotę kadeci unieważniają wszystkie, najbardziej ważne sprawy?“.

„Rossija“ zwraca przytem uwagę na to, że były to wybory nie z kuryi właścicieli miejskich, lecz z kuryi mieszkaniowej.

„A więc przeciwko kadetom wystąpili nawet ci, którzy tak niedawno jeszcze byli w ich szeregach“.

W „Stranie“ niejaki p. Żwan zamieścił list w sprawie polskiej. Listu tego powtarzać nie będziemy, ponieważ zawiera on opis stosunków, zbyt dobrze znanych każdemu z naszych czytelników. W końcu p. Ż. polemizuje z prof. Kułakowskim, oskarżającym całe społeczeństwo polskie o udział w obecnych mordach politycznych w Królestwie i nazywającym obecną anarchię „polską rewolucyą narodową“.

„Gdyby p. Kułakowskij zechciał przynajmniej przejrzeć kronikę wypadków, musiałby się przekonać, że ginie wskutek nich daleko więcej Polaków, niż Rosyan“.

P. Żwana oburza również twierdzenie Iłowajskiego, dla którego Polska jest „gangreną na ciele Rosyi“ i który proponuje oddać ją Prusakom, jak zgniły towar.

Autor notuje w dalszym ciągu cały szereg objawów, świadczących o tem, że Polacy szukają zbliżenia z Rosyanami i pyta:

„Jakie znaczenie ma wobec tego naganka na Polaków, prowadzona w konserwatywnej prasie rosyjskiej? My nie możemy również zrozumieć pism liberalnych, które oskarżają nas o gotowość podtrzymania rządu w jego dążeniach reakcyjnych.

Przeciwnie, w pracy nad odrodzeniem społecznego i politycznego życia wielkosłowiańskiego państwa my chcemy żyć solidarnie“.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Dubno**. Osoby obecne podczas wykonania wyroku śmierci na osobie Diemczuka opowiadają, że D. do ostatniej chwili zachował zimną krew i obojętność. D. nie przestawał twierdzić o swej niewinności.

— **Żytomierz**. W tych dniach pijany marynarz pokłócił się z policyantem i zadał mu ciężkie rany. Aresztowanego marynarza osadzono w więzieniu kryminalnem i tam strasznie pobito go, z powodu czego wdrożono śledztwo.— Sezon chmielowy zakończył się. U plantatorów i ziemian zostało niewiele chmielu, i to średniego gatunku. Wogóle na Wołyniu pozostało do sprzedania ogółem 10,000 pud. chmielu. Dawno nie było tak intensywnego roku co do sprzedaży chmielu, jak rok bieżący. Obecnie za pud chmielu wyższego gatunku płacą od 12 rb., za pud średniego od 9 rb. do 11. Trzeba wziąć pod uwagę, że oznaczone ceny stosują się do surowego, niemłynkowanego i niesiarkowanego chmielu. Po osuszeniu chmielu, oczyszczeniu go i osiarkowaniu za pud żądają 20—22 rb., a doborowe gatunki, nadające się do wyrabiania doborowego piwa, płacone są franko browar po 25 rb. pud.

— **Humań**. W dniu dzisiejszym, z powodu 25-letniej rocznicy śmierci znakomitego chirurga, N. Pirogowa, odbędzie się odczyt o życiu i działalności zmarłego chirurga, urządzony przez humańskie Towarzystwo lekarskie ku uczczeniu jego pamięci. Część dochodu z odczytu ma być przeznaczona na utworzenie łóżka imienia Pirogowa w humańskiej lecznicy Czerwonego Krzyża, część zaś ma być wysłana do moskiewskiego zarządu Towarzystwa lekarzy rosyjskich na utworzenie lecznicy imienia Pirogowa.

— **Winnica**. W pow. winnickim zdarzają się często pożary. W dn. 4 listopada, w majątku Worszyłówce, p. Krasickiego, spaliły się 4 sterty słomy. Słoma ta była oszacowana na 800 rb. Włościanie odmówili pomocy przy gaszeniu ognia. Po upływie tygodnia, w tym samym majątku, spalił się młyn, dzierżawiony przez Żydów.—W dn. 17 listopada uwolniono z więzienia 15 osób, aresztowanych przed miesiącem, jako zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Z tej kategoryi więźniów pozostało w więzieniu 24 osoby.—Izba sądowa odłożyła rozpoznawanie głośnej sprawy 10 osób, oskarżonych o urządzanie mityngów i wygłaszanie mów w październiku r. z., z powodu niestawienia się większości podsądnych. Niestawienie się 3-ch podsądnych izba uznała za wytłómaczone. Pozostałych 4, którzy się nie stawili, izba rozkazała aresztować do czasu złożenia kaucyi w ilości 500 rb. — W tym samym dniu izba rozpoznawała przy drzwiach zamkniętych dwie sprawy osób, oskarżonych na mocy 129 art. kod. kar. Podsądnych skazano na rok twierdzy.

— **Lista prawyborców wołyńskich**. W d. 16 listopada, w Nr 116 «Wołyńskich Gubernskich Wiedomostiej», ogłoszone zostały następujące listy prawyborców: 1) powiatu włodzimierzwołyńskiego listy ziemian, mających pełny cenzus majątkowy, dzierżawców i rządców. Na liście zapisano ogółem 29 osób; 2) powiatu dubieńskiego, listę ziemian, mających pełny cenzus majątkowy (58 osób), dzierżawców (9 osób) i rządców majątków (27 osób); 3) powiatu żytomierskiego listę ziemian, mających pełny cenzus majątkowy (152 osób), dzierżawców i rządców (25 osób); 4) powiatu ostrożskiego listę ziemian, dzierżawców i zarządzających majątkami, mających pełny cenzus majątkowy (89 osób); 5) powiatu owruckiego, listę ziemian, mających pełny cenzus majątkowy (54 osoby).

W dn. 18 listopada, w Nr 117 «Wołyńskich Gubernskich Wiedomostiej» ogłoszone zostały następujące listy: 1) powiatu włodzimierz-wołyńskiego, listę prawyborców miejskich (3,436 osób); 2) nowogródwołyńskiego powiatu, listę prawyborców miejskich — bez oznaczenia numerami prawyborców, co stanowi pogwałcenie prawa i z tego powodu lista zapewne będzie przedrukowana; 3) powiatu kowelskiego, listę ziemian, mających pełny cenzus majątkowy (63 osoby) i listę dzierżawców i zarządzających majątkami (7 osób); 4) powiatu krzemienieckiego listę ziemian, dzierżawców i zarządzających majątkami, mający pełny cenzus majątkowy (77 osób); 5) powiatu łuckiego listę ziemian, mających pełny cenzus majątkowy (86 osób). Termin podawania skarg na złe ułożenie list prawyborców do powiatowych komisyi do spraw o wyborach, określony został przez prawo dwoma tygodniami, od dnia ogłoszenia list. Ziemianie, dzierżawcy i zarządzający majątkami z powiatów: Włodzimierza wołyńskiego, dubieńskiego, żytomierskiego, o-

strożskiego i owruckiego mają prawo składać podania o nieprawidłowem ułożeniu list do dn. 30 listopada włącznie, ziemianie zaś, dzierżawcy i zarządzający majątkami z powiatów: kowelskiego, krzemienieckiego i łuckiego, jako też prawyborcy miejscy z powiatów: włodzimierz-wołyńskiego do dn. 1 grudnia włącznie.

Co się zaś tyczy list prawyborców innych powiatów, będą one ogłoszone w tych dniach. Termin składania skarg dla wspomnianych prawyborców upływa dn. 2 i 3 grudnia.

— **Lipowiec.** Wykaz list prawyborców, ułożonych przez zarządy miejski i powiatowy do spraw gospodarki rolnej, według okólników gubernatorów i wyjaśnień senatu: wykreślono z list wszystkich lokatorów, nieopłacających podatku mieszkaniowego, w tej liczbie wszystkie osoby, zapisane do list dodatkowych, ułożonych dla przeszłych wyborów «na mocy przypisu do 3 p. instrukcyi ministra spraw wewnętrznych z dnia 9 października r. b.» (1,246 osób) i prawyborców włościan, zagrody których, chociaż znajdują się w obrębie miasta, lecz na gruntach nadziałowych (610 osób), ogółem wykreślono z list prawyborców zjazdu miejskiego 1,854 osób; prócz niższych pracowników kolejowych, nazwanych przez senat «służącymi» (*służytielami*). Najdemokratyczniejsza więc część ludności miejskiej (35 proc. wszystkich prawyborców), pozbawiona została prawa udziału w wyborach. Z ogólnej liczby włościan, mających prawo udziału w wyborach na zjazdach właścicieli ziemskich, wykreślono z list prawyborców 1,412 włościan, którzy nabyli grunta za pośrednictwem Banku włościańskiego. Wykaz prawyborców, zapisanych do list, przedstawia się, jak następuje: właścicieli ziemskich — 76, zarządzających majątkami i dzierżawców—9 (osoby te zdążyły przedstawić zaświadczenie pośrednika mirowego) i prawyborców—właścicieli—drobnych własności—1,159, w tej liczbie 108 prawosławnych duchownych i 3 księży. Podczas przeszłych wyborów w zjazdach wyborczych właścicieli ziemskich, w charakterze uprawomocnionych, brało udział 77 włościan i 1 duchowny wobec 81 właścicieli ziemskich. Podczas zbliżających się wyborów, wyłączając wszystkich włościan, którzy nabyli grunta przy pomocy Banku włościańskiego, będzie wybrano najwyżej 10 — 12 uprawomocnionych (według art. 15 przep.), albowiem pełny cenzus majątkowy w powiecie lipowieckim daje władanie 250 dzies., a wszyscy znaczniejsi właściciele gruntów, włościanie, nabywają grunta tylko za pośrednictwem Banku włościańskiego. Nie zapisano do list prawyborców dla braku zaświadczeń pośrednika mirowego, 13 dzierżawców i pełnomocników włościańskich.

KRONIKA.

— **Nabożeństwo żałobne.** Wczoraj o godzinie 10-ej z rana odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. arcybiskupa Stablewskiego.

Na nabożeństwie zebrała się znaczna liczba parafian, przeważnie inteligencyi. Ks. kanonik Stawiński, proboszcz kijowski, w czasie nabożeństwa z kazalnicy w serdecznych wyrazach podnosił zasługi nieodżałowanego prymasa, silny czyniąc nacisk na ideę, której zgasły książę Kościoła był wiernym i wytrwałym bojownikiem i sługą. W silnych, pełnych wiary i męskiego hartu słowach nawoływał do wytrwania w wędrówce naszej ciernistej, która jest odkupieniem dawnych grzechów i skończyć się musi ostatecznem zwycięstwem. Odmalował barwnie krzywdy dziatwy polskiej, której nie pozwalają Boga chwalić mową swych ojców, krzywdy, której nie zniosło serce arcypasterza.

— **Sekcya odczytowa T-wa „Oświaty“** zawiadamia, że zapisy na zbiorowe lekcye języka polskiego, historyi i literatury polskiej, przyjmują się w kancelaryi T-wa, lokal klubu „Ogniwo“ od godz. 10 — 3-ej po południu i u panny Maryi Foltańskiej, ul. Świętosławska Nr 9 m. 1.

Uprasza się o wczesne zapisywanie się na powyższe lekcye, gdyż tylko przy odpowiednio licznym komplecie wykłady takie rozpocząć się mogą. Opłata wynosi 1 rb. miesięcznie.

— **Z polskiego Tow. gimnastycznego.** Zawiązująca się obecnie, pod dyrekcyą p, Wyrzykowskiego, orkiestra liczy już kilkunastu członków. Pierwszy jej występ publiczny ma odbyć się w najbliższą wieczornicę.

— Na wiosnę r. p. zostanie zorganizowana sekcya piechurów, która będzie urządzała wycieczki piesze na dalszą metę. Pożądanem byłoby obecnie utworzenie sekcyi łyżwiarskiej,

— **W sprawie wyborów.** Szef wydziału statystycznego zarządu miejskiego, p. L. Marres, został usunięty przez gubernatora od układania list wyborczych za należenie do partyi konstytucyjno-demokratycznej. Układaniem list zarządzać będzie członek Zarządu miejskiego p. Płachow.

— Wczoraj wiecz. policmajster kijowski rozesłał do cyrkułów „nadzwyczaj pilne rozporządzenie“, aby wszystkie sprawy odłożono na bok, prócz terminowych, i przystąpiono do sprawdzenia praw 13,000 lokatorów, którzy mają być wpisani do list wyborczych. Termin określono do dnia 27-go listopada włącznie.

— Gubernator kijowski otrzymał następujące wyjaśnienie senatu: włościanie, posiadający drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i nieruchomości i zapisani do gmin wiejskich, w których występują jako członkowie zebrań gminnych, nie mogą brać udziału w powiatowych i miejskich zjazdach wyborczych.

— **Sprawy miejskie.** Prezydent miasta, p. Djakow, przed paru dniami zwrócił się telegraficznie do gen.-gub. Suchomlinowa, bawiącego w Petersburgu, z prośbą o popieranie sprawy wyodrębnienia m. Kijowa w osobną powiatową jednostkę ziemską. Obecnie gen. Suchomlinow przysłał do prezydenta depeszę następującej treści: „Zawiadamiam, że interesy m. Kijowa, jako płacącego podatki ziemskie, będą wzięte pod uwagę przy projektowaniu tyczących się tej kwestyi ustaw“.

— Dnia 23 b. m. wypada 25-letnia rocznica śmierci słynnego działacza rosyjskiego, d-ra Pirogowa, którą wszystkie stowarzyszenia lekarskie w Kijowie postanowiły uroczyście obchodzić. Wobec tego zwróciły się one do zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie im sali w ratuszu na zebranie ogólne, które ma się odbyć w d. 26 b. m. Oprócz tego zarząd miejski został zaproszony do przyjęcia udziału w tej uroczystości.

— Komisya finansowa na posiedzeniu swem rozpatrzyła sprawę zaciągnięcia pożyczki obligacyjnej, mającej na celu doprowadzenie kasy miejskiej do stanu normalnego. Członkowie komisyi rozpatrzyli projekt radnego Szlejfera. P. Szlejfer proponuje zaciągnąć u osób prywatnych zwykłą 6 proc. pożyczkę pod zastaw nieruchomości miejskich. Oprócz projektu p. Szlejfera, rozpatrzono szczegółowo kwestyę pożyczki obligacyjnej. Ostatecznie postanowiono starać się u ministerstwa o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej na sumę nie mniejszą, niż 500,000 rb., a jednocześnie polecić prezydentowi miasta, p. Djakowowi i radnemu p. Szlejferowi, opracować dokładnie kwestyę pożyczki prywatnej. Pożyczka prywatna ma być zaciągniętą tymczasowo, zanim nie zostanie zrealizowana pożyczka obligacyjna. Pożyczka prywatna zostanie spłaconą funduszami, zaczerpniętymi z pożyczki obligacyjnej.

— **Zatwierdzenie.** Radny kijowskiej rady miejskiej, E. Zajcew, zatwierdzony został przez ministra spraw wewnętrznych na stanowisku członka komisyi gubernialnej do spraw miejskich.

— **W uniwersytecie.** W ostatnich dniach nastąpiło znaczne zaostrzenie się stosunków pomiędzy wyższą władzą uniwersytecką, a studenckiem „komitetem wykonawczym“. Takie fakta, jak bezprawne wydalenie jednej ze słuchaczek, konfiskata broszur nielegalnych, sprzedawanych w gmachu uniwersyteckim, oraz wiele innych, w liczbie których umieścić należy i list rektora Cytowicza, umieszczony w „Nowem Wremieni“, a obrażający uczucia godności osobistej studentów, wywołują codzień prawie ostrą wymianę zdań pomiędzy delegatami „komitetu“, a prorekturą. Obecnie „komitet“ obrał z pomiędzy siebie podkomisyę, zadaniem której jest uogólnić i podsumować wszystkie działania administracyi, dążące ku ograniczeniu wolności życia akademickiego. Dokumenty, zebrane przez tą podkomisyę, wraz z odpowiedniemi komentarzami, będą w jak najprędszym czasie opublikowane i oficyalnie przedstawione rektorowi.

— **Aresztowanie ekspropryatorów.** W związku z napadem zbrojnym na mieszkanie bankiera Halperyna w Lipkach, policyi kijowskiej udało się zaaresztować i wspólników tego napadu. Według informacyi, zasięgniętych przez policyę, wspólników tych powinno było być sześciu. Po aresztowaniu czterech bandytów przy znanych już okolicznościach, policya udała się na Padół, gdzie, według zebranych danych, w domu Nr 2 przy ul. Wołoskiej, miał być konspiracyjny lokal komunistów-anarchistów. O godzinie 2 w nocy policya otoczyła dom i zastukała do mieszkania O. Wasiliuka. Usłyszano zapytanie: „czego potrzeba“ i zaraz potem otworzyły się na rozcieżż drzwi i do przedpokoju wbiegło dwóch ludzi na współ ubranych, zamierzających najwidoczniej schować się gdziekolwiek. Policya wpadła do mieszkania i tu, oprócz pierwszych dwóch, ściągnęła z łóżek jeszcze 4 ludzi. Zjawienie się policyi wywołało przerażenie i popłoch. Kilku próbowało stawiać opór, ale napróżno. Policya wszystkich zaaresztowała i spisała nazwiska. Są to: książę A. Kazajew, T. Gołowanow, A. Wachowski, W. Mieduszczenko i Wasiliuk. Ks. Kazajew, z zawodu drukarz, był dowódcą szajki. Wszczął on rozmowę z policyantami i, pod grozą zemsty, żądał wyjawienia nazwiska prowokatora, który wydał jego i jego towarzyszy. Podczas rewidowania mieszkania policya znalazła 2 rewolwery systemu Mausera, kindżał, około 100 nabojów, blankiety paszportowe i korespondencyę. Na stole w pudełku znalezi no cylindryczną bombę ręczną. Ks. Kazajew oświadczył, że broń i bomba należą do niego i dopiero w przeddzień przewieziono je do tego mieszkania. Kazajew mówi o sobie, że jest soc.-rewolucyonistą i opowiada, że przed rokiem był zaaresztowany i czas jakiś siedział w cyrkule łybedzkim. Aresztowanych odprowadzono do cyrkułu podolskiego. Wszystkim 10 grozi sąd wojenno-polowy.

— **Bal w Politechnice.** Onegdaj odbył się w Politechnice bal na rzecz niezamożnych politechników. Ścisk był niemożliwy, obszerne salony Politechniki nie mogły pomieścić kilku tysięcy gości. Przed wejściem stały tłumy żądnych zabawy, nie wpuszczano ich jednak, bo dalszy napływ groził katastrofą. Przy takich warunkach zabawa taneczna szła z wielkim trudem, mimo to, że tańczono w trzech salonach. To też większa część gości poprzestawała na przeciskaniu się po przepełnionych kurytarzach i oglądaniu atrakcyi balu w postaci różnych kiosków. Była tam chatka ukraińska, w której sprzedawano drobne przedmioty rękodzielnicze, obok niej ogródek, pełen sztucznych słoneczników: był kocioł parowy; wagon, w którym sprzedawano wydaną *ad hoc* gazetkę balową; starożytny domek rosyjski; wystawa szkiców rysowniczych i malarskich, wiatrak, studnia grecka i wiele innych rzeczy. Pod względem finansowym bal udał się świetnie.

— **Rewizye.** Wczorajszej nocy policya dokonała rewizyi w okręgowym i miejskim biurze partyi „Wolności ludu“ (Kreszczatik 42). Policya otworzyła szuflady, zabrała listy członków partyi, księgę dochodów i wydatków i po 1 egzemplarzu wydawnictw kadeckich. Rewizya trwała 3 godziny. Biura nie zamknięto.

Wczoraj też dokonano rewizyi w lokalu podolskiego biura cyrkułowego partyi „Wolności ludu“ (ul. Borysoglebowska Nr 11). Zabrano korespondencyę i niektóre dokumenty,

W nocy dokonano również rewizyi w mieszkaniu sekretarza okręgowego komitetu „Wolności ludu“, p. Diwilkowskiego. Rewizya nie dała żadnych rezultatów.

W mieszkaniu Grudzińskiego (Żylańska Nr 34), b. rewirowego kijowskiej policyi miejskiej, dokonano rewizyi, lecz bez rezultatu.

— **Oddanie pod sąd.** Na mocy decyzyi kijowskiego rządu gubernialnego oddani zostali pod sąd b. pomocnik kasyera stacyi „Korsuń“, kolei Poł.-Zach., Lichaczewskij i nadkonduktor Gonczarenko, oskarżeni o przestępstwa, przewidziane w p. 13 cz. II-ej 354 art. kodeksu karnego.

— **Przyłapany więzień.** W tych dniach przy ul. M.-Włodzimierskiej zaaresztowano niejakiego E. Popowa, który uciekł z więzienia płoskirowskiego. Zaaresztowany jest uczniem znanego i w Kijowie międzynarodowego złodzieja Tomaszewskiego. Znaleziono u niego mnóstwo podrobionych dokumentów, rozmaitych blanków, świadectw uniwersyteckich i podrobioną książeczkę pasportową na imię Ledachowskiego, oraz na to samo imię księżeczkę do zbierania ofiar na budowę kościoła w gub. wołyńskiej. Popow zdążył już i w Kijowie popełnić kilka kradzieży.

— **Zaaresztowanie ucznia.** W domu noclegowym przy klasztorze Michałowskim zaaresztowano onegdaj w nocy 15-letniego ucznia szkoły handlowej w m. Mohylowie gub. podolskiej, syna lekarza M. Kopackiego. Chłopak przed trzema tygodniami uciekł z Mohylowa po jakichś nieporozumieniach w tamtejszej szkole. Przyjechawszy do Kijowa, chłopiec przebywał to w klasztorze Michałowskim, to w Ławrze Peczerskiej. W chwili zaaresztowania znaleziono przy małym zbiegu pudełko ze 113 starożytnemi monetami, które uciekając, zabrał swemu ojcu.

— **Echa napadu zbrojnego.** Sprawcy napadu na mieszkanie bankiera Halperyna sądzeni będą przez sąd polowy.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania A. Alszwanga przy ul. Kuźniecznej Nr 48, skradziono rzeczy na sumę rb. 60.

— POŁKNIĘTY RUBEL. Onegdaj na jednego z członków ochotniczej straży ogniowej J. Ch—cza napadło na ulicy Gogolewskiej kilku chuliganów, którzy, schwyciwszy go za gardło, usiłowali ograbić. Ch. miał jedynego rubla srebrnego, schował go do ust przed chuliganami. Podczas ratowania się Ch. połknął rubla. W dn. dzisiejszym w szpitalu Aleksandrowskim dokonane będzie zbadanie Ch. za pomocą promieni Roentgena, w celu wykrycia położenia rubla. Ch. skarży się na ból w żołądku.

Teatr i muzyka.

Teatr Sołowcowa.

„Quo vadis“, przeróbka sceniczna z powieści Sienkiewicza udatniejszą jest od wielu utworów tego typu. Akcya rozwija się stopniowo, obrazy nie przesuwają się luźno, ale, potęgując wrażenie, składają się na jednolitą całość o dobrej scenicznej robocie. Niemałą przysługę oddają tu: wspaniała ekspozycya, reżyserya, oraz stylowe dekoracye i kostiumy. Do tego rodzaju utworów przykłada się też inną miarę w ocenie, niż np. gdy chodzi o sztukę z podkładem społeczno - psychologicznym. Tu silne efekty nic nie zrobią, lecz zabarwią tylko melodramatycznym odcieniem, w utworach zaś, obliczonych z góry na sensacyę, potrzeba jeno umiejętnie narzucić ją widzowi... Tak się rzecz ma i z „Quo vadis“. Zarzucilibyśmy całości to, że chrystyanizm gra tu poślednią rolę, męczennicy idei, wreszcie Lygia, Winicyusz, nie są główną osią dramatu, lecz raczej miłość Eunice, wykwintna postać Petroniusza, a choćby nawet Chilon i Neron. A jednak p. Nieradowski (Winicyusz) wykazał tyle szczerości i zapału... grał porywająco, choć głos jego nie zawsze jest wdzięcznym materyałem... Wspaniałą, artystycznie wyrzeźbioną kreacyę dał p. Bułatow, jako Petronjusz, w każdym celu *arbiter elegantiarum* i esteta; wierzyliśmy też Winicyuszowi, gdy mówił, że z nim, z Petroniuszem, ginie poezya i piękno... P. Daryal—Eunice, była, jak zawsze, subtelną, a szczerą i poetyczną kochanką estety... Lygia należy, zdaje nam się, do słabszych kreacyi p. Insarowej, za mało uduchowienia, rezonuje, nie wierzy. Postaci Fawiusza—apostołowi zarzucilibyśmy to samo, nie był to natchniony żołnierz Chrystusta, ale zwykły gawędziarz. Głęboko obmyślonym i utrzymanym w tonie był p. Stepanow, jako Chilon. Reszta artystów mniej lub więcej dostrajała się do dobrego zespołu.

K. Ł.

Z cyrku.

(M.) Wczoraj, w 16-ym dniu walk: Steinbach zwyciężył Jan-Kissa w 30 minut.

Kryłow — Kuźniecowa w 28 minut.

Kramer — Rossowa w 12 min.

Kmicic — Remberga w 13 minut 45 sek.

Wśród monarchistów.

Dn. 21 listopada, w domu kontraktowym, na Padole, odbyło się ogólne zebranie partyi monarchicznej.

Zebranie miało charakter czysto agitacyjny i przeznaczone było wyłącznie dla «prostaczków». Słuchaczy zobrało się około 1,000 osób; wszystkie przejścia były literalnie zapchane. Dodać należy, że wielu nie miało najmniejszego pojęcia, co to jest za «partya» i jacy mówcy przemawiać będą w jej imienin.

Na mównicę pierwszy wstępuje «prawdziwie rosyjski» p. Chrapal i przemawia w ten sposób: «Witam was, ludzie rosyjscy! W osobie waszej witam obrońców samowładztwa rosyjskiego i was, sławne mieszczaństwo rosyjskie! Pamiętając o swych sławnych przodkach, którzy nie szczędzili życia w obronie swych książąt — i wy obecnie powinniście stanąć w obronie ojczyzny swojej!...». Mowę nagrodzono hucznymi okrzykami: «hura». Wśród publiczności podniecenie...

Zabiera głos jakiś urzędniczek *«duchownawo wiedomstwa»*:

— Wybierajcie, ludzie prawosławni, tych, kogo wam wskażą... Pierwsza rosyjsko-polska Duma za rosyjskie pieniądze sprzedawała Rosyę obcoplemieńcom. Gdy zaś obierzecie «swoich» ludzi—staną oni przed Monarchą i rzekną: „Panuj. potężny Samowładco, na chwałę ojczyzny i na postrach wrogom!...“.

Cały obrazek zgromadzenia przedstawia się dość oryginalnie. Koło domu kontraktowego kręcą się „agitatorzy“, zapraszając publiczność („*Zachadi, babuszka!*“). Koło drzwi wejściowych za to dokonywana jest ścisła kontrola biletów „inteligentnej“ publiczności.

Po mowie Orlikowa na temat „o prawosławiu“ zaczyna rozprawiać jakiś staruszek:

„Prawda, że wiara chrześcijańska jest na naszą korzyść. Do Dumy, chwała Bogu, znowu wybierają... Jednakże ja słucham, słucham, i nic nie słyszę, jak mają być u nas teraz zorganizowane wybory...»

Z trybuny ogłoszono, że lista prawyborców będzie wkrótce gotowa i że „trzeba, prawossławni, pokonać wroga...“.

Publiczność rozchodzi się, a na opustoszałym przed chwilą rynku znowu panuje zgiełk i poruszenie — słuchacze bowiem prawie wszyscy byli z rynku.

Ostatnie wiadomości.

List pasterski episkopatu austryackiego. Z Salzburga donoszą do dzienników wiedeńskich, że episkopat austryacki wydał list pasterski, w którym ostrzega duchowieństwo przed nowoczesnymi prądami reformistycznymi i modernistycznymi. Nakazuje dalej starania się o religijne wychowanie młodzieży i wreszcie przestrzega przed zaostrzaniem walki między bogatymi a biednymi.

Z parlamentu Rzeszy niemieckiej. Na sobotniem posiedzeniu parlamentu Rzeszy niemieckiej rząd przedłożył tekst umowy, zawartej na konferencyi w Algesiras.

Rozdział we francuskiej izbie deputowanych. Podczas głosowania nad podwyższeniem płac posłów i senatorów, powstał we francuskiej izbie deputowanych charakterystyczny rozdział. Za podwyższeniem płac głosowała większa część radykałów, niezawiśli socyaliści i demokratyczne zjednoczenie, przeciwko zaś podwyższeniu cała prawica, większość zjednoczonych socyalistów, umiarkowani republikanie i nacyonaliści. Konserwatywne dzienniki czynią z powodu tego głosowania ostre zarzuty parlamentaryzmowi. „Figaro“ pisze, że podwyższenie płac usprawiedliwione jest stosunkami życia w Paryżu, uważa jednak, że wybrano do tego nieodpowiednią porę ze względu na deficyt budżetowy. Zjednoczeni socyaliści postanowili nadwyżkę 6,000 franków oddać do rozporządzenia stronnictwu; partya ma rozstrzygnąć w porozumieniu ze wszystkimi deputowanymi, na co tę sumę przeznaczyć.

Z francuskiej rady ministeryalnej. Na sobotniem posiedzeniu rady ministeryalnej, minister spraw zagranicznych Pichon, złożył bliższe wyjaśnienia co do wysłania dywizyi okrętów do Marokko. Dywizya ta zawinie najpierw do Kadysu, skąd admirał Touchard uda się do Madrytu, gdzie będzie na audyencyi u króla Alfonsa.

Abdykacya szacha perskiego. Z Teheranu donoszą, że szach wezwał do Teheranu następcę tronu, chcąc mu zdać rządy.

Audyencya u Papieża. Z Rzymu telegrafują, że d. 3 grudnia ks. kardynał Kopp był na pożegnalnej audyencyi u Ojca św.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Petersburg, 21 listopada. — (Urzędowy). Minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów i naczelników miast okólnik, wyjaśniający, iż, na mocy ukazu z d. 5 października, w przepisach o paszportach zostały wprowadzone nastepujące zmiany: wszystkie osoby, objęte wspomnianym ukazem, z wyjątkami, wymienionymi w art. 47 ustawy paszportowej, mają prawo otrzymywać paszporty krótkoterminowe i bezterminowe książki paszportowe, przyczem dokumenty te mogą być wydawane zarówno przez instytucye stanowe w miejscu osiedlenia, jako też w miejscu stałego zamieszkiwania przez instytucye policyjne, powiatowe i gubernialne, a w stolicach przez komisarzy cyrkułowych. Osoby, należące do dawnych stanów opodatkowanych, mogą otrzymywać paszporty również od swojej władzy.

Skasowane zostały ograniczenia, dotyczące wolności zmiany miejsca. Policya zwolniana zostaje od obowiązków, wkładanych na nią dawniej przy wydawaniu paszportów i ściąganiu z włościan podatków paszportowych. Zniesione zostało prawo właściciela domu, na mocy którego mógł on nie zgodzić się na wydanie paszportów pełnoletnim, niewyposażonym członkom rodziny i żądać odebrania od nich książeczek paszportowych. Odnowienie paszportów opóźniającym się z opłatą skarbowych, ziemskich i gminnych podatków nie zależy od gmin wiejskich, które utraciły prawo wydawania uchwał o odebraniu i niewydawaniu paszportów. Wszystkie, podlegające rozpatrzeniu przez instytucye miejscowe, skargi o odebranie lub niewydanie paszportów powinny być rozstrzygnięte zgodnie z nowowprowadzonymi przepisami. Wszystkie rozporządzenia policyi o odebraniu książeczek paszportowych powinny być natychmiast odwołane, a odebrane książeczki zwrócone. Wydane przez ministerstwo spraw wewnętrznych w r. 1902 i 1905 wskazówki o wydawaniu paszportów zamężnym włościankom pozostają nadal w swej mocy.

Okólnik kończy się następującemi słowy: „Na wykonanie wyszczególnionych wyżej przepisów raczy pan zwrócić szczególną uwagę podwładnych panu instytucyi, aby ludność w zupełności korzystać mogła z udzielonej jej przez Monarchę wolności zmiany miejsca“.

Petersburg, 22 listopada. — Dzisiaj o godzinie 11-tej zrana robotnik niewiadomego nazwiska strzelił kilkakrotnie z domu pod Nr 95 przy zbiegu ulicy Nabiereżnej i Fontanki i ranił ciężko w głowę pomocnika komisarza 3-go cyrkułu okręgu spaskiego Szeremietiewa. Oprócz pomocnika komisarza raniony został stróż i kobieta. Bandyta zastrzelił się. Ranionych umieszczono w szpitalu obuchowskim.

Dzisiaj otwarte zostało posiedzenie specyalnej komisyi wojennego sądu morskiego portu kronsztadzkiego w sprawie poddania się eskadry nieprzyjacielowi na morzu Japońskim w dn. 15 maja 1905 r. Podsądnych jest ogółem 78 osób, których rozdzielono na trzy kategorye. Do pierwszej kategoryi zaliczono głównych winowajców poddania byłego naczelnika eskadry, Niebogatowa, oraz dowódców pancerników Smirnowa, Grygoriewa, Liszyna i Szwedego, oskarżonych na mocy 379 art. kodeksu wojenno-morskiego. Do pozostałych dwóch kategoryi podsądnych zaliczono pomocników dowódców, oskarżonych na mocy 12 i 14 art. przepisów o karach i na mocy 279 art. kodeksu wojenno-morskiego. Lista obrońców: adw. przysięgli Barukow, Karabczewski, Kwaszyn, Samaryn, Syrtłanow, b. konsul w Japonii Pelikan. b. członek sądu wojenno-morskiego generał Babiański i inni, ogółem 22 obrońców. Proces trwać będzie 2—3 tygodnie.

Na mityngu robotników okręgu wyborskiego z dn. 21 listopada, po długich debatach uchwalono odłączyć się od partyi politycznych podczas wyborów do Izby, zawiadomiwszy o zapadłej uchwale organizacye okręgowe z prośbą o zaprzestanie agitacyi.

Petersburg, 21 listopada.—O godzinie 8-ej wieczorem za rogatką Narwską wybuchł pożar. Zapalił się duży dom drewniany, w którym znajdował się sklep spożywczy pracowników zakładów putiłowskich. Dom i skład w pobliżu domu spaliły się. Straty wynoszą 200,000 rb.

Centralny komitet partyi „Odrodzenia pokojowego, po omówleniu kwestyi żydowskiej, powziął następującą rezolucyę: „Program partyi, przewidując zupełne równouprawnienie wszystkich narodowości, jednocześnie musi uznawać i równouprawnienie Żydów, a więc zbyteczna jest specyalna uchwała w tej kwestyi“.

Z powodu pogłosek dziennikarskich o usunięciu się Stachowicza z szeregów Związku październikowców wskutek żądania, postawionego Stachowiczowi przez moskiewski komitet partyi „Odrodzenia pokojowego“, wspomniany komitet oświadcza, że kwestya usunięcia się Stachowicza z szeregów Związku październikowców omawiana była przez komitet centralny w obecności i przy udziale samego Stachowicza na posiedzeniu w dn. 21 listopada. Stachowicz zastosował się do zapadłej uchwały komitetu i wysłał do „komitetu Związku październikowców“ oświadczenie o usunięciu się ze Związku.

Petersburg, 21 listopada.—Odbyły się ogólne zebrania członków miejscowych wydziałów Związku narodu rosyjskiego. Na ogólnem zebraniu w Tomsku uchwalono rozwinąć energiczną działalność, w Kremienczugu zebranie poleciło komitetowi opracowanie kwestyi tworzenia bloku przedwyborczego z innemi partyami. W Kerczu otworzony został Związek narodu rosyjskiego. Generał-gubernator wygłosił mowę patryotyczną. W Włodzimierzu Związek narodu rosyjskiego urządził odczyt o socyalizmie. W Odesie partya „Odrodzenia pokojowego“ wydaje gazetę „Krestianin“. W Orenburgu Tatarzy odmówili udziału w jakichkolwiek partyach i podczas wyborów będą głosowali według wskazówek komitetu w Petersburgu.

Petersburg, 22 listopada. – Na podanie „Towarzystwa lekarzy rosyjskich pamięci Pirogowa“, o pozwolenie na zwołanie dziesiątego zjazdu lekarzy w Moskwie, ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedziało odmownie.

W kieszeniach sprawcy zamachu na życie Szeremietiewa znaleziono sztylet i 10 nabojów. W kwadrans po zamachu do mieszkania Szeremietiewa przybył posłaniec i wręczył żonie komisarza posyłkę, w której znajdował się sztylet z nadpisem: „Szeremietiew ciężko ranny; kula uwięzła w kręgosłupie“.

Odesa, 21 listopada. — Rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej wyprawiło dzisiaj w drogę parostatek „Cesarzewicz“, który obsługują nowo uformowane załogi. „Cesarzewicz“ odpłynął do Aleksandryi. Parostatek „Rusłan“, należący do rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej, odpłynął wczoraj w kierunku Krymu. Dzisiaj otrzymano wiadomość, że statek w pobliżu Eupatoryi osiadł na mieliźnie.

Moskwa, 21 listopada. — Na 13 wiorście kolei Moskwa-Kijów-Woroneż dokonano napadu na towarowy pociąg, idący do Moskwy. Bandyci otworzyli 3 wagony i wyrzucili z nich 18 pak ładunków. Bandyci zbiegli.

Moskwa, 22-go listopada. — Odbył się pogrzeb redaktora „Russkoj Myśli“, Golcewa.

Były poseł do Izby Państwowej od gubernii charkowskiej, Iwanicki, aresztowany w przeszłym tygodniu, uwolniony został za kaucyą 500 rubli.

Tyflis, 22-go listopada. — Wczoraj wieczorem 18-tu złoczyńców usiłowało wtargnąć do cyrkułu policyjnego w celu umożliwienia ucieczki Kuciaszwili. K. aresztowano, podejrzewając go o udział w zabójstwie kupca Badinowa. Kuciaszwili, spacerując po podwórzu cyrkułowem, w towarzystwie policyanta, przeskoczył przez parkan i uciekł razem z oczekującymi go bandytami. Jednego z uciekających zastrzelono.

Kostroma, 22 listopada.—W nocy policya otoczyła konspiracyjne mieszkanie na ul. Smoleńskiej. Bandyci, którzy brali udział w napadzie zbrojnym na sąd okręgowy i znajdowali się w mieszkaniu, poczęli strzelać przez okna z browningów. Strażnicy odpowiedzieli dwoma salwami, poczem, osaczeni, poddali się. Bandytami okazali się 6 młodzieńców, w ich liczbie gimnazista i dziewczyna.

Sewastopol, 22 listopada.—W wojennym sądzie morskim, przy drzwiach zamkniętych, rozważano sprawę zabójstwa Czuchnina. Marynarz Bandarienko i włościanin Szatienko uznani zostali za winnych nieprzeszkodzenia zbrodni, albowiem nie poczynili żadnych kroków w celu zatrzymania zabójców—i skazani na 15 lat katorgi. Trzeciego oskarżonego, Puchowa, uniewinniono.

Odesa, 21-go listopada. — O godzinie 11-ej zrana wszelki ruch w porcie odeskim zamarł. Przerwali pracę wszyscy marynarze, należący do załóg statków, stojących w porcie. Żaden parostatek nie odpłynął. Na mocy rozkazu gubernatora wydalono wszystkich strajkujących marynarzy, a na ich miejsce przyjmują nowych. Jutro z Sewastopola przybędą załogi okrętów wojennych na miejsce strajkujących załóg tych statków, które niezwłocznie trzeba wysłać. W krytycznej sytuacyi znajdują się pielgrzymi—Muzułmanie, którzy przez Odesę udają się do Meksyku. Aresztowano wielu marynarzy.

Petersburg, 22 listopada.—Najjaśniejszy Pan obdarzył emira bucharskiego orderem Andrzeja „Pierwozwannawo“. Emir złożył na ręce Najjaśniejszej Pani wyższy order bucharski dla Następcy tronu, poczem udał się do Gatczyna, gdzie przebywa Cesarzowa Marya Teodorówna.

Charków, 21-go listopada. W Maryupolu wykryto tajną drukarnię socyaldemokratów. Policya skonfiskowała czcionki drukarskie i dużą ilość wydrukowanych proklamacyi. Aresztowano kilka osób.

Odesa, 22 listopada. — Parostatek „Ekaterynosław“, nalężący do floty ochotniczej, wypłynął na Daleki Wschód, obsługiwany przez byłych marynarzy. Do Chersonia odpłynął parostatek „Suworow“, należący do rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej. Statkiem tym odjechali radni gubernialnego zebrania ziemskiego, które miało być otworzone w dn. 22 listopada. Załoga statku składa się z robotników portowych. Zmieniono kursa innych parostatków, które miały odpłynąć dzisiaj. Z innych portów pobrzeża czarnomorskiego nie przychodzą parostatki.

Budapeszt, 22 listopada.—W komisyi budżetowej austryackiej delegacyi bar. Aehrenthal wygłosił mowę, w której powiedział między innemi: „Pierwszy raz występuję w delegacyi. Ułatwia mi zadanie ten fakt, że Austro-Węgry są w przyjaźni ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi. Szczególniejszą wagę przywiązuję do podtrzymania stosunków z Niemcami. Konferencye z Bülowem potwierdziły jedność naszych poglądów. Stosunki z Włochami nacechowane są szczerością, o czem miałem sposobność przekonać się w rozmowach z Tittonim. Niektóre punkty sporne dadzą się rozwiązać bez żadnych nieporozumień. Jestem mocno przekonany, że interesy Austro-Węgier i Rosyi we wszystkich znaczniejszych kwestyach nie są rozbieżne. Podczas pożegnania w Petersburgu zauważyłem, że rząd rosyjski podziela wypowiedziane przeze mnie poglądy. Opierając się na przyjacielskich rozmowach z Izwolskim, spokojnie patrzę na przyszłą wspólną działalność Rosyi i Austro-Węgier. W celu zachowania pokoju powszechnego i polepszenia położenia Turcyi europejskiej przeprowadzane są reformy, przewidziane traktatem w Mürzsteigu. Położenie mieszkańców Turcyi polepsza się cokolwiek, pomimo wszystkich trudności, powolności Porty i rywalizacyi mocarstw. Nasze stosunki ekonomiczne z Serbią, na nieszczęście, nie są normalne. Mogą one jednak być przywrócone. Serbia powinna tylko ściśle określić swe żądania i dać Austro-Węgrom kompensatę za dowóz przemysłowo-rolniczych produktów serbskich“.

Paryż, 21 listopada.—Na posiedzeniu rady ministrów minister spraw zagranicznych, Pichon, oświadczył, że do wszystkich państw wysłana zostanie nota o porozumieniu się Francyi z Hiszpanią co do wspólnej akcyi w Marokko. Picqard zakomunikował, że podało się do dymisyi trzech oficerów, którzy odmówili udziału w inwentaryzacyi majątków kościelnych, lecz on udzielił dymisyi tylko jednemu z nich, pozostałych dwóch usunął z szeregów armii. W końcu posiedzenia Pichon oświadczył, że w czwartek udzieli izbie wyjaśnień, dotyczących interpelacyi Jaurèsa o sprawach Marokko.

Tokio, 22 listopada.—Grupa japońskich i angielskich kapitalistów utworzyła tu bank anglo-japoński. Ustawa wczoraj została zatwierdzoną.

Londyn, 22 listopada. — „Daily Mail“ zwraca uwagę na zwiększanie się ilości przestępstw na tle agrarnem w niektórych częściach Irlandyi Izba lordów przyjęła projekt prawa rozstrzygnięcia sporów w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Teheran, 22 listopada.—Na sobotniem posiedzeniu Medżilisa Seydowle oświadczył, że minęło już kilka dni od chwili, gdy obiecano zewsząd poparcie finansowe dla założenia banku narodowego, a tymczasem dopiero 10 osób nabyło udziały banku.

Londyn, 22 listopada. — „Times'owi“ donoszą z Tangeru, że według wiarogodnych informacyi za półtora miesiąca sułtan opuści Fez, celem odwiedzenia Tangeru. 1,300 robotników z fabryk w Hull odmówiło brania udziału w robotach pozaterminowych, jeśli wynagrodzenie nie będzie zwiększonem. Większość jest za strajkiem, ale oczekuje jeszcze instrukcyi z Londynu.

Madryt, 21 listopada. — Do składu nowego gabinetu weszli: Wega Armijo, jako prezes ministrów, Perez-Caballero, jako minister spraw zagranicznych, Romanones, jako minister spraw wewnętrznych, Weyler, jako minister wojny i Barroso, jako minister sprawiedliwości.

Tauryz, 22 listopada.—Następca tronu, Mahomet-Ali-Mirza, wyjechał we wtorek rano. Pożegnanie z miastem było bardzo serdeczne. Następca przejechał konno przez ulice wśród 50,000-nego tłumu.

Według wiarogodnych informacyi z Teheranu, zdrowie szacha pogorszyło się.

Giełda petersburska.

22 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	74 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	73
5% pożyczk prem. 1864 r.	380
„ „ 1866 r.	276
5% obl. prem. Szlach. Banku	230 3/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	411
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	442
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	356
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	164
„ Briansk. Relsk. Fab.	105
„ Putiłowsk.	89 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	540
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	160
„ Petersb. Prywat. i Komm.	148
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	301
5% Pożyczka 1905 r.	91—91 3/4
„ „ 1906 r.	86

Usposobienie z papierami dywidendowymi pod wpływem słabego nastroju zagranicą i realizacyi—słabsze; z funduszami spokojniejsze, z premiówkami bez zmian.

45)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

— Tego człowieka kochałaś—szeptało w niej rozpłakane serce — usta jego miałaś na swoich ustach, a nie wiedziałaś, kim jest.

— Dlaczego nie przeczułaś tego? — zgrzyt jęknął w jej piersiach?

— Dlaczego twój kaprys rozkrwawił mu duszę?

— Dlaczego nie rzuciłaś mu się do nóg, kiedy od ciebie odchodził pobladły i milczący?

— Dlaczego wolałaś psa gładzić ręką, niż kurz przed nim z drogi ścierać?

— A teraz co?

— A teraz jak padniesz mu do nóg?

— A teraz jak będziesz kurz ścierała przed nim z drogi?

— A teraz czem okupisz twoją nędzę, twoją małość, twoją podłość??

— A teraz co mu powiesz, jeżeli chcesz być tym nowym człowiekiem, o którym on mówi?

— Precz!! precz!! — krzyknęła w milczeniu—nie chcę o tem myśleć!!

— Musisz!! musisz!! — wołało w niej tysiąc rozbudzonych cieni —nie wstydź się!! nie wstydź się tego, że byłaś nikczemną i złą i pospolitą, ale idź i powiedz mu, że wiesz o tem.

— Za żadne skarby świata — broniła się.

Wszystko zatańczyło jej w głowie. Estrada poczęła się chwiać... głowa Augusta spadała na dół to znowu podskakiwała do góry ze strasznym błyskiem w oczach.

Patrzył na nią! on patrzył! widział ją, do samej głębi, widział ją jak zwijała się w konwulsyach sponiewieranego ducha, widział, jak cofała się do tej zapowietrzonej pieczary egoizmu, brzydoty moralnej i upodlenia, z której wyszła. Musiał to widzieć.

Ona to czuła.

Ukryła głowę w dłoniach i cicho zaczęła łkać. Musiała łkać, inaczej pękłoby jej gardło. Ale resztki świadomości tłukącej się gdzieś nad krawędzią przepaści tłumiły w niej ten płacz, który mógłby zapanować nad całą salą.

— To byłby wstyd!!... jaki wstyd!!— jęczały w niej nawoływania.

— Łzy!!!... mógłby się kto śmiać!!!

— Łzy!!!??? otóż nie!!!

Nadmiernym wysiłkiem woli zapanowała nad swem wzruszeniem. Zacięła usta, lecz w tej samej chwili zemdlała.

Nie dostrzeżono tego, póki nie osunęła się bezwładnie na ziemię. Najbliżsi skoczyli jej na pomoc! Tłum na sali zakołysał się. August przestał mówić.

— Zemdlała...—szeptano.

— Kto? kto?

Kilku mężczyzn wzięło ją na ręce i wynosiło przez ścisk do bocznego pokoju.

August patrzył na nich. Przez chwilę błysnęła mu jej twarz w oczach. Zbladł, zatrząsł się.

— Kama — zaszczękała myśl w jego głowie.

— Co tu robi? Dlaczego zemdlała?

Chciał biedz ku drzwiom, przez które ją wynoszono, chciał ją ratować.

— Ludzie patrzą—zauważył nagle w duszy—poznają ją i mnie...

— Nigdy!! nie zrobię ani kroku!!

— Dlaczego?

Jakiś szalony śmiech zrywał się w jego piersi, który krzyczał na cały głos:

— Mówisz o nowym człowieku, a gdzie twój czyn?

— Nie taki czyn – bronił się przed sobą samym.

— Właśnie taki — ten sam śmiech chichotał — właśnie ten najmniejszy czyn z najmniejszych, ten najbardziej niespodziewany z niespodziewanych!!

Ostry ból przeszył mu mózg.

Na sali znowu było milczenie.

Mówił dalej, ale z oczu nie schodziła mu blada, jak narcyz, twarz Kamy w potarganym wieńcu włosów, przewieszona przez ramię obcego mężczyzny.

— Więc była i słuchała mnie?—przelatywały myśli przez jego głowę.

— Dlaczego zemdlała??

— Gorąco na sali... prawda,..

Widział przed sobą setki ócz, które, utkwione w niego, świeciły ciemnymi blaskami. Czuł, że go słuchano z natężeniem, że każde jego słowo padało w tłum, jak paląca iskra... w milczący, zbity, czarny tłum.

Gdybyż z tego tłumu można było płomień dobyć i rzucić na świat — poczęły w nim huczeć żelazne głosy namiętnej żądzy podboju — gdybyż z ich milczenia wybuchł śpiew odrodzonych jestestw i twoje źrenice ujrzeć mogły zmartwychwstały czyn! Pocóż w przeciwnym razie rzucać przed nich myśli w bólu wyprute z duszy, po co karmić ich tem, co jest twojem najdroższem ukochaniem, po co ich ospałe mózgi rozdrażniać szalonemi słowy, jeżeli ten motłoch ma rozejść się jak robactwo, do swoich nór i grzbiety swoje powycierać o domowe płoty, aby zetrzeć resztę wrażeń, których po drodze nie zdołał wicher rozwiać?? po co?? czyż masz tylko zadawalać oskomę ich języków? i grać im na nerwach rozstrojonych podłotą życia, aby mogli potem lepiej trawić?

— Uderz w nich całą potęgą, połam te trzcinowe dusze, które nachylają sie do każdego wiatru, aby zostawione sobie, znów prostować się i być daję trzciną! niech raz stanie się cud! niech raz ludzie staną się duchami, niech rzucą precz poza siebie dnie sponiewieranego życia, niech zapłaczą wielkim głosem i stworzą nowe życie...

— Uderz w nich!...

W tej samej chwili na progu bocznego pokoju ukazała się Kama. Wzrok ich zbiegł się razem i wstrząsnął nimi do głębi. Rozmodlone oczy Kamy mówiły mu: Kocham ciebie bez granic.

August stał się straszny. Halucynacya rzeczy ogromnych, których dokonania łaknął, zatargała jego istotą do najtajniejszych głębin. Przestał panować nad sobą i nad swojemi słowami — przestał liczyć się z czasem, miejscem i ludźmi. Rozpalony mózg stwarzał wizye przeobrażeń, które rzucał na tłum, jak płonące żagwie. Zatracił granicę między tem, co stać się może, a tem, co napięty do ostatnich granic duch ludzki tylko przeczuć zdoła — pomieszał całe światy etyki, wyobrażeń i ideałów, kopał nawet kamienie rozkopanych gruzów, które mogły być jeszcze drogie dla wszystkich innych — wyszydzał to wszystko, czego nie zdołał jeszcze unicestwić... bluzgał obrazą i pogardą.

Pragnął cudu.

Między duchem-człowiekiem a tłumem-masą szalała walka niema. Czuł to. Widział te twarze, jedne zmięte wzruszeniem, drgające nerwowo, inne o rozszerzonych źrenicach i ustach półotwartych, inne skurczone, dzikie, widział te, na których siadała oburzona pogarda, złość, i wyostrzona ironia, widział i te, które zaciskały szczęki i gotowe były wyrzucić z siebie słowo: precz z nim...

Tłum, światło i sala zlały się w jego oczach w jedną błyskającą bryłę, którą porwać chciał i podnieść...

Mijały sekundy straszne, w czasie których rozrywały się wszystkie nitki sympatyi, nawiązane między nim a rozdrażnioną ciżbą ludzi, którzy zaczęli porzucać miejsca i zbijać się około estrady. Czuł, że traci zwycięstwo. Biały strach przerażenia zaglądnął mu w duszę... oczami przemierzał roznamiętnione twarze słuchaczy...

— Wrogowie lub tchórze — szepnął sam do siebie.

Tłum zakołysał się... Kama przepychała się przez zwarty kłąb ludzi, ku estradzie. W oczach jej świecił ogień bezbrzeżnego ukochania.

August umilkł i patrzał w nią, jak w objawione, tajemne zjawisko.

Stanęła. Nie mogła iść dalej. Poniosła rękę w górę i zawołała całą mocą tchu:

— Mów!!

Głos jej wstrząsnął nim jak prąd elektryczny. Krzyk radości rozpierał mu piersi. Zapomniał o tem, co mu groziło, zapomniał o lęku, który ścisnął mu gardło. Ona była przy nim! Ona wierzyła w niego: cud się stał.

Mówił dalej. Ale teraz słowa jego były zimne, jak lancet wyostrzony — uśmiechnięta ironia padała z jego ust na roznamiętnioną falę ludzką. Szydził coraz straszliwiej... oczami mówił: Gardzę wami bez granic...

— Precz z nim! — ktoś zawołał.

— Wolność słowa! uciszyć się! — odezwały się głosy.

Tłum zakłębił się jeszcze bardziej. Wszyscy wstawali z miejsc i odsuwali krzesła. Kobiety poczęły się cisnąć ku drzwiom.

— Precz z nim! — powtórzyło kilkadziesiąt głosów. Nawoływania i głuchy hałas rósł z każdą chwilą.

August stał bezbronny. Już głosem nie mógł opanować zrywającej się ludzkiej nawałnicy.

— Zejść z estrady! dość już!!! nie dopuścić go do słowa!!! precz z nim! — rozlegały się coraz donośniej krzyki.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.